Cena 80 gr. Nal. poczt. opł. ryczałtem. Numer zawiera 20 stronic. **Nakład 53.000 egzemplarzy.**

ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 45 (66) **Sobota, 7. listopada 1925** **Rok II.**

POGRZEB NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA



Polska przeżyła niezapomniane chwile. Oto z pobojowiska pod Lwowem. Zwłoki Nieznanego Żołnierza w triumfalnym pochodzie przybyły do stolicy Państwa, gdzie spoczęły

Zagraniczni attachés wojskowi przy naszem M. S. W.



Karol Józef Dupont, generał dywizji i szef francuskiej misji wojskowej w Polsce.



Pułkownik Klithiro Shiguthi, attaché japoński.
Ag. fot. „Światowida".



Pułkownik Johann Leppik, attaché estoński.
Ag. fot. „Światowida".



Pułkownik Nicolaescu, attaché rumuński.
Ag. fot. „Światowida".



Pułkownik Mac Cunny, attaché Stanów Zjednoczonych. Fotografja z własnoręcznym podpisem i dedykacją „Światowidowi".
Ag. fot. „Światowida".



Podpułkownik C. Ernst, attaché wojskowy finlandzki. Fot. St. Brzozowski.



Pułkownik Ivaldi, attaché włoski.
Ag. fot. „Światowida".



Minister Spraw Wojskowych, gen. dyw. Władysław Sikorski.
Ag. fot. „Światowida".



Podpułkownik Emil Clayton, attaché wielkobrytyjski.

Ramsay Macdonald w podróży.



Były angielski prezydent ministrów i przywódca parlamentarnej Partji Pracy, Ramsay Macdonald, odbywa obecnie podróż po Europie kontynentalnej, odbywając narady z politykami. Zdjęcie nasze przedstawia go (×) po przybyciu z Pragi do Berlina. Fot. R. Sennecke. Berlin.

Walka z komunistami w Anglji.



Ulice Londynu są obecnie bardzo często miejscem burzliwych konfliktów pomiędzy policją rządową a komunistami, których rząd angielski w ostatnich czasach coraz energiczniej zwalcza. Zdjęcie nasze przedstawia scenę na ulicy Bow-street, gdzie policja zabrała komunistom demonstracyjnie po całem mieście obnoszony czerwony sztandar.
Keystone View.

Dzwon ze zdobytych dział.



W Rovereto, w Trydencie, należącym dawniej do Austrji, a w traktacie wersalskim przyłączonym do Włoch, odbyło się, w obecności króla włoskiego, poświęcenie artystycznie wykonanego dzwonu, ulanego ze spiżu zdobytych na Austryjakach dział, który codziennie na wieczorny Anioł Pański ma dzwonić, ku pamięci poległych w wojnie światowej.

Konflikt grecko-bułgarski.



W konflikcie grecko-bułgarskim, który przez jakiś czas miał bardzo ostry charakter, na pierwszy plan wysunęła się postać właściwego obecnego rządcy Grecji, generała Pangalosa. Zdjęcie nasze przedstawia go (×) w chwili, gdy podczas przeglądu wojsk przyjmuje raport od oficera.
Keystone View.



Generał Plastiras, jeden z głównych twórców upadku monarchji w Grecji i przeobrażenia się jej w rzeczpospolitą, były naczelny komendant armji greckiej, został na rozkaz generała Pangalosa, po pełnej przygód ucieczce, aresztowany.
Press Photo News-Service. Berlin.

Zdobycie chorągwi Abd-el-Krima.



Zwycięskim wojskom hiszpańskim udało się osiągnąć sukces, nietyle istotnie ważny, ile bardzo efektowny. Oto zdobywszy twierdzę Aidir, dostały one w swoje ręce również sztandar Abd-el-Krima, przywódcy powstańców. Nasze zdjęcie przedstawia Hiszpanów, rozradowanych tą zdobyczą.
Fot. R. Sennecke, Berlin.

Polski ślub w Westminsterze.



W katedrze Westminsterskiej w Londynie odbył się ślub p. B. Biegi, sekr. polskiego poselstwa przy królu angielskim z p. Kathleen, córką pp. Seely, należących do najwytworniejszego towarzystwa stolicy.

Z portretów bieżącej chwili.



Na miejsce zmarłego posła Hulaka wszedł do Sejmu, jako nowy poseł z okręgu Lwów - Rawa-Ruska, poseł Stefan Puka (stronnictwo P. S. L. Piast).
Ag. fot. „Światowida".



Pan Erazm Jasiński mianowany został w tych dniach zastępcą dyrektora departamentu prezydjalnego ministerstwa skarbu.
Ag. fot. „Światowida".



W związku ze sprawą wypuszczenia komunisty Leszczyńskiego z gmachu sądowego, podał się do dymisji prokurator Sądu Okręgowego, pan Rudnicki.
Ag. fot. „Światowida".



Pan Jan Szwemin, nowo mianowany kurator okręgu szkolnego pomorskiego z siedzibą w Toruniu, objął w tych dniach urzędowanie.
Ag. fot. „Światowida".

Sanatorjum nauczycieli szkół powszechnych.



W obecności p. Prezydenta Rzpltej, ministra W. R. i O. P. dr. Stan. Grabskiego i innych przedstawicieli władz odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie Sanatorjum Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, ufundowanego w Zakopanem dobrowolnymi ofiarami członków Związku. Ag. fot. „Światowida".

Zjazd inspektorów szkolnych.



Z końcem października obradował w Warszawie wszechpolski Zjazd Inspektorów Szkolnych. Na zdjęciu naszem siedzą od lewej ku prawej członkowie zarządu głównego: pp. Zajączkowski, Wańczura, Radwański, Kornecki, Poprzewski, Liszewski i Szczerba. Ag. fot. „Światowida".

Włoscy lotnicy w Pucku.



Morska eskadra włoska, składająca obecnie wizytę wszystkim państwom bałtyckim, bawiła w Pucku. Zdjęcie nasze przedstawia obydwa aparaty włoskie typu Macchi M. 24.
Fot. Por. Czechowski.

Walki przy wyborze rektora.



Podczas tegorocznych wyborów rektora sławnego uniwersytetu angielskiego w Glasgowie studenci i studentki przeprowadzili pomiędzy sobą gwałtowną batalję, w której amunicję stanowiły jaja i zgniłe owoce. Znaczna liczba „ofiar“ musiała poddać się pielęgnacji w szpitalu. Rektorem został ostatecznie wybrany znany polityk p. Austen Chamberlain.

Central News, London.



W walce studenckiej podczas wyboru rektora uniwersytetu w Glasgowie wzięły udział także i akademiczki. Jak bardzo dzisiejszy typ studentki, nawet w Anglji, odbiega od owej „słodkiej“ dziewczyny, którą opiewała niegdyś poezja romantyczna! Central News, London.

Włoski pomnik w Spielbergu.





W Spielbergu pod Bernem morawskiem, gdzie za czasów austryjackich znajdowało się niegdyś najsroższe więzienie, w którego kazamatach męczyli się więźniowie polityczni (między nimi także i Polacy przed erą konstytucyjną) wzniesiono obecnie pomnik ku czci Włochów, żołnierzy w wojnie światowej, którzy tutaj, jako jeńcy wojenni umarli. Z naszych dwóch zdjęć pierwsze na lewo przedstawia widok twierdzy Spielbergu; zdjęcie na prawo odtwarza sam pomnik, ozdobiony u szczytu lwicą rzymską, karmiącą legendarnych założycieli Rzymu, Remusa i Romulusa.

Central European Press.

Przesilenie gabinetowe we Francji.



Gabinet p. Painlevé podał się do dymisji z powodu nieudania się planów finansowych p. Caillaux. Zdjęcie nasze przedstawia p. Caillaux, wychodzącego z rady gabinetowej.

Z terenu „wojny“ grecko-bułgarskiej.



Zdjęcie nasze przedstawia oddział piechoty greckiej, wkraczający na terytorjum bułgarskie, skąd jednak wkrótce dzięki interwencji Ligi Narodów musiał się wycofać.

Fot. Meurisse, Paris.

Nowości bieżącego sezonu.



Trzy bardzo szykowne modele praktycznych sukienek. Pierwsza trykotowa, stosowna w zimie do pracy biurowej, dalej zgrabna sukienka z granatowej gabardiny z białym haftowanym kołnierzykiem i białą kamizelką, oraz trzecia suknia płaszczowa, obszyta wązkim pasem futerka, z odcinaną szeroką spódniczką.



Oryginalny płaszczyk z wytłaczanego w fantazyjne desenie aksamitu.



Nadzwyczaj efektowna toaleta wieczorowa bez rękawów, cała haftowana paciorkami w kwietne desenie.



Wspaniała biała toaleta wieczorna, cała przybrana frendzlami.

Miłą, praktyczną a jednocześnie elegancką nowością bieżącego sezonu są tak zwane suknie jumprowe. Jumper, który ostatnio zdegradowany został do roli codziennej bluzy roboczej, przetworzył się w ten sposób, aby odzyskać utracone stanowisko. Zamiast tedy oddzielnej spódniczki z bluzą, mamy całość z dwóch najczęściej materjałów, umożliwiającą wielce pomysłowe kombinacje. Moda noszenia sukien jumprowych ułatwia zużytkowanie rozmaitych kawałków materji, resztek, których przecież w każdym domu znajdzie się dosyć. Umożliwia również zręczne przerabianie podniszczonych już sukien. To też przypuszczać należy, że ta praktyczna moda znajdzie wiele zwolenniczek. Mniej praktyczną modą, ale za to bardzo efektowną, są przybrania z frendzli jedwabnych, paciorkowych i metalowych. Frendzle znajdują zastosowanie przy toaletach wieczorowych, wizytowych i balowych, dodając im lekkości i wdzięku, a zgoła już nieodzowne są przy tak modnych ciągle szalach i wielkich chustkach. Co się tyczy nowej linji, o której się w ostatnich czasach tak wiele mówi i pisze, to lekkie poszerzenie sylwetki, niezacierające smukłości, stało się już faktem. Obcisłe woreczki ustępują miejsca fasonom kloszowym, miękko falującym i dającym kobiecie większą swobodę ruchów. Wogóle, obserwując drogi współczesnej mody, dojść musimy do przekonania, że pomimo owych pozornych niedorzeczności, pomimo osławionych wybryków ekscentrycznych, które jednakowoż szybko mijają, moda dąży konsekwentnie do przystosowania się do warunków praktycznego życia. Dlatego spódniczka poszerza się, pozostając krótką, dlatego utrzymują się zgrabne, małe kapelusze, dlatego praktyczne chłopięce fryzury opierają się zwycięsko wszelkim zakusom na ich istnienie. Walka o byt i selekcja naturalna mają znaczenie także i w dziedzinie mody: tylko te stroje, które przystosowane są do nowoczesnych warunków życiowych, mają widoki trwałego powodzenia.

Jaga.

Z ostatnich nowości życia teatralnego.



„Dzień Zaduszny“ Heyermansa w krakowskiej „Bagateli“. Zrzeszenie Artystów, grające obecnie w krakowskim teatrze „Bagatela“, wystawiło jako ostatnią premierę „Dzień Zaduszny“ sławnego pisarza holenderskiego Heyermansa, twórcy rozgłośnego i u nas dramatu „Nadzieja“. Zdjęcie nasze przedstawia scenę spowiedzi z aktu II. z pp. Werniczówną (Rita) i Balcerzakiem (duchowny). Ag. fot. „Światowida“.



„Judasz z Kariothu“ w Katowicach. Teatr Polski w Katowicach wystawił na inaugurację sezonu „Judasza z Kariothu“ K. H. Rostworowskiego, z dyr. Karwowskim w roli tytułowej. Zdjęcie nasze podaje efektowną scenę aktu II. z pp. Konarskim (Piotr Apostoł) i Pawłowskim (św. Jan). Ag. fot. „Światowida“.



Rozgłośna polska artystka taneczna. Janka Landowska swoimi produkcjami tańców artystycznych, dzięki wytwornej plastyce, zyskała uznanie nietylko polskiej, ale i zagranicznej fachowej krytyki i szerszej publiczności. C. Fernstädt, Berlin.



Z warszawskiego teatrzyku „Perskie Oko“. W galerji artystek, cieszących się największem powodzeniem na przedstawieniach rewji „Tylko dla dorosłych“, granej w warszawskiem „Perskiem Oku“, poczesne miejsce zajmuje p. Jakubińska, której portret w efektownym kostjumie przedstawia zdjęcie nasze. Fot. St. Brzozowski.



Z warszawskiego teatrzyku „Qui pro quo“. Ostatnią nowością tego teatrzyku jest efektowna rewja p. t. „Grunt się nie przejmować“. Jednym z numerów bardzo urozmaiconego programu jest scena baletowa „Morze“ z pp. Szymbortówną (1) i Wojnarem (2). Ag. fot. „Światowida“.



Z warszawskiego teatrzyku „Qui pro quo“. W rewji „Grunt się nie przejmować“, granej obecnie w sympatycznym teatrzyku warszawskim „Qui pro quo“ publiczność żywo oklaskuje p. Korską (×), w przeglądzie „starej i nowej mody“. Fot. „Reuth“.

Z Życia Stolicy.



Jesień w Warszawie. Aleje Ujazdowskie, to ulubione miejsce spacerów stołecznej ludności bez różnicy wieku, i w pogodne dni jesieni zaludniają się. Ogołocone z liści drzewa wywołują smętne refleksje, ale na szczęście każdy, choćby przelotny promyk słońca rozprasza je. Ag. fot. „Światowida".



Jesień w Warszawie. Park Łazienkowski dzięki bogatemu drzewostanowi w jesieni ma swój osobliwy urok. Zwłaszcza młodzież obojga płci, mniej wrażliwa na chłód i wilgoć, odbywa tutaj w południowe godziny przechadzki, niepozbawione właściwych temu wiekowi sentymentów. Ag. fot. „Światowida".



Z teatrów warszawskich. P. Ludwik Lawiński, jeden z filarów artystycznego teatrzyku „Perskie oko", jest wzorowym tatusiem i codziennie można go widzieć na ulicach stolicy, prowadzącego na spacer swych dwóch miłych chłopczyków. Ag. fot. „Światowida".



„Madame Sans Gêne" na scenie Teatru Polskiego w Warszawie. Historja praczki a następnie księżny Gdańskiej — która mistrzowi francuskiego dramatu Wiktorynowi Sardou posłużyła za temat do rozgłośnej komedji, ściąga obecnie w Warszawie do Teatru Polskiego tłumy publiczności. Zdjęcie nasze przedstawia panią Przybyłko-Potocką w roli tytułowej, w rozmowie z Napoleonem, którego gra p. Stanisławski. Fot. St. Brzozowski.



Z teatrów warszawskich. P. Wł. Grabowski, wybitny artysta Teatrów Miejskich, występujący ostatnio w „Panu Ministrze" Krzywoszewskiego, swą grą, pełną inteligencji zyskuje powszechne uznanie. Ag. fot „Światowida".



Otwarcie kursów dla wychowawców. Staraniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej otwarte zostały kursa dla wychowawców. Na naszem zdjęciu są kierownicy ich z pp. Br. Krakowskim (×), naczelnikiem wydziału opieki nad młodzieżą i dziećmi, oraz prez. Kaz. Koralewskim (××), który wygłosił wykład inauguracyjny.



Zjazd właścicieli nieruchomości. W Warszawie obradował zjazd delegatów stowarzyszeń właścicieli nieruchomości w miastach Rzeczypospolitej. Prezesem wybrano mecenasa dr. Gertlera z Krakowa. Ag. fot. „Światowida".

Z ginącej już Japonji.



Stary, kilka setek lat liczący kamienny tygrys z japońskiej wsi, z którego nasz korespondent musiał odrapać mech, by móc go fotografować. Fot. Br. Jacob.



Ogromnie charakterystyczne rzeźby w drzewie na zewnętrznych ścianach jednej ze świątyń w Kioto. Fot. Br. Jacob.



Groteskowo realistyczne figurki dzieciaków, podtrzymujących wazę przy posągu Buddby w okolicy Tokio. Fot. Br. Jacob.



Rzeźbiona w drzewie wywieszka sklepowa handlarza przedmiotów liturgicznych w Kobe, przedstawiająca łódź z groteskowymi pasażerami. Fot. Br. Jacob.



Subtelnie w drzewie rzeźbiona figura wspaniałego pawia z rozpostartym ogonem, jeden z najcenniejszych zabytków sztuki japońskiej w Kioto. Fot. Br. Jacob.



Charakterystyczne postacie kapłanów Buddhy, przed pozostałą z wieków średnich świątynią w Tokio. Fot. Br. Jacob.

Przed niedawnym czasem depesze rozniosły po świecie całym wiadomości o nowych trzęsieniach ziemi, pożarach i powodziach w Japonji. Zaczęto już nawet pisać, że cały ten kraj skazany jest bezpowrotnie i bez ratunku na zupełną zagładę. Tak źle na szczęście nie jest. Japonja ostała się i w tej katastrofie i zapewne na długie wieki jeszcze pozostanie żywym krajem, a nie jakąś drugą legendarną Atlantydą. Nie mniej jednak i w Japonji coś ginie, ginie nie od dzisiaj i ginie niepowstrzymanie. To stara sztuka japońska. Cały świat zna i podziwia tę sztukę, ale zazwyczaj myśli tylko o drzeworytach i drobnych dziełach japońskiej sztuki stosowanej. Mniej natomiast jest znana wielka, monumentalna sztuka Japonji, która zachowała się w prastarych świątyniach i pałacach coraz już tam rzadszych. I one bowiem podlegają niszczącej wszystko sile czasu. Te ginące zwolna dokumenty dawnej sztuki japońskiej są tembardziej ciekawe, że odnoszą się one przedewszystkiem do budownictwa i do rzeźby. Zwłaszcza ta ostatnia może zwrócić na siebie szczególniejszą uwagę. Naszemu korespondentowi fotograficznemu udało się często wśród dużych trudności dokonać kilku zdjęć z tej ginącej już Japonji. Podajemy je tutaj dla kontrastu, zamieszczając jedno zdjęcie już nie ze starego, ale z całkiem nowożytnego państwa Mikada: z życia japońskich aktorów filmowych. Choć i ono należy poniekąd do cyklu „z ginącej już Japonji", bo role kobiece odgrywają tu często w nowożytnym filmie, jak w starym teatrze . . . ucharakteryzowani na kobiety mężczyźni.



Grupa japońskich aktorów filmowych z artystą w pośrodku, który charakteryzuje się na kobietę. Fot. Br. Jacob.



Rzeźba, przedstawiając strażników skarbu w Kioto: pierwszy z nich nic nie słyszy, drugi nic nie mówi, trzeci nic nie widzi. Małe arcydzieło realistycznej sztuki japońskiej z dawnych czasów. Fot. Br. Jacob.

Ulubieńcy Filmu.



1. Estella Taylor, premjowana piękność amerykańska i Antonio Moreno, groźny rywal Valentina w filmie „Znak na ramieniu“.



2. Rod la Rocque i Adolf Menjou (dwaj pierwsi od lewej) w filmie „Cesarzowa“ (Zakazany Raj.)



3. Suzy Vernon i Marja Palma w filmie „Zemsta Faraona Tutankhamena“.



4. Pola Negri i Charles de Roche w filmie „Czarna Lu“ (Na paryskim bruku).



5. Rod la Roque, Riccardo Cortez i Vera Reynolds w filmie „Głosy Samobójców“. (Dusze w Zaświatach).



6. Jedna z końcowych scen „Wampirów Warszawy“, nowego filmu polskiego Towarzystwa Filmowego ‚Mercurfilm'.



7. Agnes Ayres i Ryszard Dix w filmie „Samochód numer 11“.



8. Norman Kerry i Bébé Daniels w filmie „Nieustraszona młodość“.



9. Gloria Svanson w filmie „Rajski Ptak“ (Luisetta, przyjaciółka apaszów).



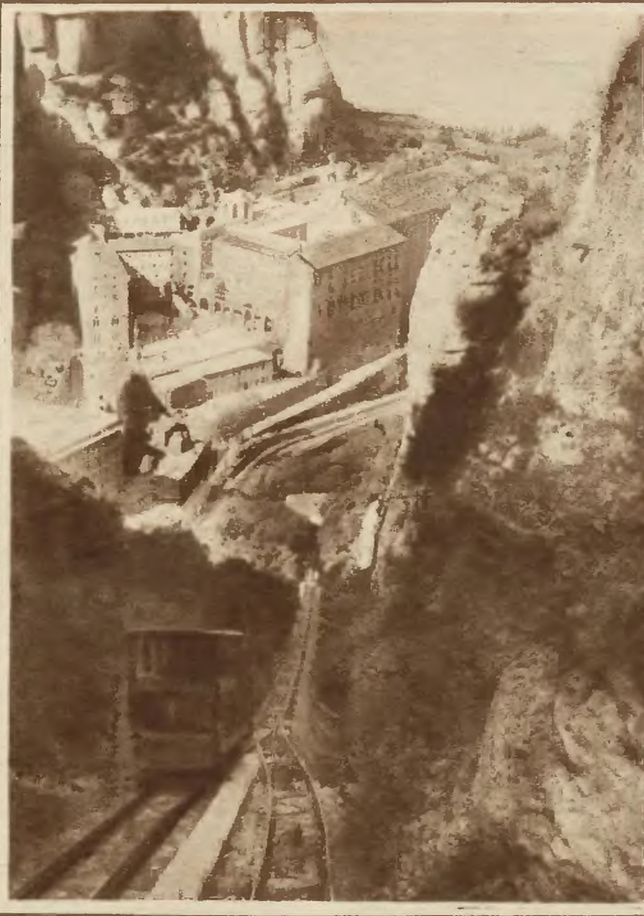
10. Betty Compson i Thomas Meighar w filmie „Cudotwórca“.

Hiszpańska Częstochowa.





Wspaniały dramat muzyczny Ryszarda Wagnera „Parsifal“ spopularyzował i rozsławił pełną mistycyzmu średniowieczną legendę o świętym Gralu, owej cudownej misie, w którą święty Józef z Arymatei zebrał krew, płynącą z ran Ukrzyżowanego. Według tego podania corocznie, w Wielki Piątek, odnawia się cudowna własność tej misy: kto na nią spojrzy, wyleczon jest z wszelkiej choroby. Dla straży tej relikwji powstał w wiekach średnich osobny zakon rycerski Templarjuszów, którzy na wysokiej górze wznieśli wspaniałe zamczysko — klasztor, z gotyckiemi wieżycami, strzelające pod niebiosy. Góra ta, Góra Zbawienia — po łacinie Mons Salvationis zwana, we wspólnych francuskich i niemieckich legendach średniowiecznych występuje pod zbezkształconem mianem „Monsalvatsch“ i stała się odtąd symbolem najwyższego napięcia uczuć mistyczno-religijnych. W tem znaczeniu i znakomity polski krytyk Artur Górski pisał o „Monsalwacie“ Adama Mickiewicza, z czasów jego towianizmu. Ale gdzie była ta Góra Zbawienia?









Szukano jej i w Alpach i w Apeninach, aż wreszcie badacze doszli do przekonania, że albo jest ona tylko tworem średniowiecznej legendy, tworem wyobraźni tylko, a nie realną górą, albo też znajduje się w Pireneach, po stronie hiszpańskiej i zwie się teraz Montserrat. Na szczycie tej góry jest i dzisiaj klasztor z cudownym obrazem Matki Boskiej. Ze wszystkich miejsc świętych, w które pobożna Hiszpanja tak bardzo obfituje, ten klasztor, do którego najłatwiej dostać się z Barcelony, jest jakby hiszpańską Częstochową. Pielgrzymują do niego tysiące i tysiące pielgrzymów z całej Hiszpanji, nawet z tych sfer, które o tajemniczym świętym Gralu nic nie wiedzą. O ileż ciekawszy jest dopiero ten klasztor dla tych, którzy znają i genjalny twór wielkiego kompozytora i jego źródło z dawnych, miniowych czasów. Dla dokładności wspomnieć należy, że legenda o królu Artusie i jego rycerzach posłużyła amerykańskiemu humoryście Markowi Twainowi do napisania groteskowej satyry, iskrzącej się kontrastami między średniowieczem a nowoczesnym amerykanizmem.



1. T. zw. „Czarna Mądonna“, cudowny posąg Matki Boskiej w Montserrat, według podania będący dziełem św. Łukasza. — 2. Transport środków żywności do klasztoru, położonego wśród nietyle wysokich ile trudno dostępnych Pireneów. — 3. Widok na zabudowania dzisiejszego klasztoru w Montserrat, do którego dojeżdża się koleją zębatą. — 4. Tłum pielgrzymów przed głównem wejściem do klasztoru, przepysznego pomnika średniowiecznej romańskiej architektury. — 5. Modlący się na przydrożnych stacjach pielgrzymi, wśród których przeważają kobiety, zarówno z ludu, jak i z arystokracji hiszpańskiej. — 6. Pociąg kolejki zębatej z pielgrzymami wita zawsze tresowany pies budnika, przybrany w płaszcz i trzymający chorągiew. Tak było przed wiekami, tak jest i teraz. — 7. Do klasztoru pielgrzymują nietylko piesi pobożni, ale i zajeżdża mnóstwo samochodów, czekających na podwórzu klasztornem. Fot. Frankl.

POGRZEB NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.



















Z majestatycznego pogrzebu Nieznanego Żołnierza podajemy tutaj, obok ryciny na karcie tytułowej, kilka zdjęć, odtwarzających poszczególne momenty tego wydarzenia, posiadającego doniosłe, symboliczne znaczenie. A mianowicie: 1. Przybycie sztandarów pułkowych O. K. krakowskiego na dworzec główny w Krakowie. — 2. Krzyż na mogile, na cmentarzu pod Lwowem, z której wydobyto Zwłoki Nieznanego Żołnierza. — 3. Poczty chorągwiane z każdego oddziału wojskowego, które mają złożyć hołd Nieznanemu Żołnierzowi, przybywają na Dworzec Główny w Warszawie. — 4. Pani Jadwiga Zarukiewiczowa, matka jednej z ofiar wojny wybiera przed komisją na cmentarzu Obrońców Lwowa, jedną z trumien, w której spoczywa Nieznany Żołnierz. — 5. Delegacje ze sztandarami pułkowymi O. K. lwowskiego przybywają do Lwowa. — 6. Medal, wybity przez Mennicę Państwową ku czci Nieznanego Żołnierza, pomysłu M. Lubelskiego. — 7. Dowódca O. K. VI. gen. Malczewski (X) przemawia podczas zatrzymania się konduktu pogrzebowego z trumną Nieznanego Żołnierza przed kolumną Mickiewicza we Lwowie. — 8. Z bogato przystrojonej głównej bramy kościoła katedralnego we Lwowie, trumna Nieznanego Żołnierza została przewiezioną na dworzec główny we Lwowie. — 9. Wspaniałe „Castrum Doloris" w kościele katedralnym we Lwowie z trumną Nieznanego Żołnierza, spoczywającą wśród sztandarów, herbów Państwa i miasta Lwowa, zbroi i skrzydeł husarskich, szabel i karabinów, wyłaniających się z powodzi wieńców i kwiatów.

Ag. fot. „Światowida".



BIAŁY czy ŻÓŁTY?

Powieść dla „Światowida", napisana przez Jerzego Brauna.

32.

Ten spontaniczny wybuch skwalifikowała zaraz z niesmakiem, jako tanią i obłudną pozę, niewłaściwą dla kobiety, która straciła człowieka kochanego nad życie.

Naprowadziła sobie do oczu słone i gorzkie łzy, płacząc...

Tymczasem wybrzeża Anglji krwawiły.

Eskadry japońskie i chińskie bombardowały Southampton, Dover i Brighton. Nad Pas de Calais toczył się tytaniczny bój flot powietrznych. Pod Ramsgate obok cyplu Foreland Japończycy zasypali ogniem huraganowym wybrzeże, pogruchotali baterje angielskie i wysadzili na ląd wiele tysięcy żołnierzy. Artylerja angielska nie próżnowała, a piechota trwała uporczywie ua stanowiskach, broniąc nietylko palbą nieustanną, ale bagnetami i zębami wybrzeża. W tych nieopisanych spotkaniach oko w oko, w tych szturmach na zapory kolczaste i miotacze płomieni, w ryku eksplodujących pocisków żłobiących w ziemi olbrzymie wyrwy i leje, w chmurach duszących i trujących gazów wyładowała się cała rozwścieczona nienawiść rasowa białego i żółtego żołnierza.

W przeciągu trzech dni wysadzili Japończycy i Chińczycy na ląd przeszło pół miljona żołnierzy wraz z artylerją, tankami i materjałem wojennym. Pod osłoną tej awangardy przybijały do brzegów wciąż nowe i nowe transportowce, wyładowując swoje groźne brzemię.

Po zdobyciu Southampton szaro umundurowane dywizje zimnych automatycznych Chińczyków ruszyły na obwarowanie Winchesteru, podsuwając się pod te ziejące śmiercią strefy ognia nieustraszonym rozpędem kolumn szturmowych. Po trupach pierwszych szeregów przeszły następne, zalewając angielskie okopy zaciekłem mrowiem zwinnych, skośnookich żołnierzy. Harataini kanonadą wielkich haubic, miażdżeni z miotaczy min i płomieni, zasypywani gradem bomb gazowych nie ustępowali ani o pół kroku nie znając słowa: ucieczka.

Przełamali front i po rumowiskach i zgliszczach obróconego w perzynę Winchestru szli dalej na Aldershot ku łożysku Tamizy. Jednocześnie od miast Brighton i Dover posuwali się w straszliwej mordędze uparci, nieubłagani Japończycy, podczas gdy flota ich wpłynęła na Tamizę druzgocząc opór resztek wspaniałej niegdyś wielkobrytańskiej armady. W iście piekielnych starciach i rzeziach dotarli w ten sposób aż do Gravesend, w to samo miejsce, na którem rzucił popłoch na Anglję szalony kapitan Kanazawa. I tu w tej wązkiej szyji wodnej Tamiza spłynęła krwią, a mury zadrżały na przedmieściach Londynu i szyby z brzękiem wyleciały z okien.

Pierścień zacieśniał się i Anglicy ginęli.

Właśnie Gladys gasiła lampę, kładąc się do snu obok chorej na migrenę matki, przy której czuwała, gdy huk potworny runął w ulicę i dom cały zadygotał, jak rozkołysany okręt ugodzony bałwanem.

— Boże! Co to? — załkała budząc się pani Benham.

Gladys z trudem osznurowała nerwy wysiłkiem woli, aby nie wybuchnąć histerycznym płaczem.

— Mamo, uspokój się. Przecież jest wojna i trzeba to przeżyć. Inni przeżywali o wiele gorsze rzeczy.

Drugi grzmot i przeraźliwy rozdzwon szyb, tłuczonych na werandzie. Potem przeciągły wrzask tłumów, tupot uciekających i ujadanie psów w oddali. Okna zajaśniały łuną...

Bitwa pod Londynem rozpoczęła się.

Przez całą noc bomby i pociski wielkich moździerzy padały na oszalałą ze strachu stolicę. Pożary wybuchały jeden po drugim. Automobile trąbiły po ulicach naładowane rezerwami spieszącymi ku fortyfikacjom. Ogromne gmachy rozsypywały się w gruzy, na placach tworzyły się czarne, dymiące leje od wybuchów, a całe kompleksy pięter zlatywały z łoskotem i trzaskiem takim, że — zda się — całe sklepienie niebieskie oberwało się i runęło na ziemię.

Następnego dnia to samo. Ulice puste, jak wymiótł, gwar ucichł, ludzie przywarowali w ciasnych klatkach mieszkań i w piwnicach.

Dymy rozwlekły się nad miastem, nieustanny huk wybijał kułakami szyby tak, że kamienice spoglądały ślepo czarnymi oczodołami opustoszałych framug. Ranni wyli, straże pożarne trąbiły, syreny fabryk gwizdały i na kościołach jęczały dzwony. Cegły, tynk i bloki cementu zawaliły ulice. Ruch kołowy wstrzymano.

— Sądny dzień! Sądny dzień! — powtarzała służba, modląca się bez przerwy, w kuchni pani Benham, zbielałemi usty.

Trzeciego dnia zrobiło się takie larum, grzmot i piekło, że ludzie ostupieli ze zgrozy. Detonacje blizkie i przewyższające wszystko, co było dotąd, świadczyły o wysadzeniu w powietrze doków, arsenałów i fortów. Przez miasto przewalały się w popłochu, uciekające tabory i piechota.

Nazajutrz rano wkroczyli do miasta Japończycy.

Lękliwe oczy wyglądały chyłkiem przez okna na ulicę. Drobni, zakurzeni żołnierze maszerowali sprężyście ku City. Popołudniu zalała place artylerja i tabory roztasowały się na podwórzach rządowych gmachów.

Gdy wieczorem Gladys zamykała na rygle wszystkie drzwi willi ktoś wszedł na werandę i zapukał w szybę.

Był to kapitan Togu Kanazawa.

Rozdział ośmnasty.

Gladys i sprzysiężenie.

Podczas gdy dywizje szturmowe posuwały się dalej na północ, okupując całą wyspę, Japończycy zakwaterowali się w Londynie, jak na własnych śmieciach. Ich żółci bracia z chińsko-japońskiej dzielnicy, żyjący w panicznej trwodze o losy wojny, powitali ich entuzjastycznie. Miasto zapełniło się mnóstwem skośnookich mężczyzn śmiało i wzgardliwie rozbijających się po ulicach. Automobile sztabu gwiżdżąc wiozły elektrycznym pędem motorów eleganckich, szczupłych oficerów o brzydkich obliczach i oczach, połyskujących dziwnie z pod daszków czapek. Tubylcy z żółtej dzielnicy pojawili się gromadnie w europejskiem mieście, a kobiety ich obsiadły wraz z żołnierzami bary i kawiarnie. Patrole konne objeżdżały wciąż stolicę.

Kapitan Kanazawa, jako wyborny znawca miejscowych stosunków, zamianowany został przez sztab armji komendantem miasta. Sprawował ten urząd sprężyście, pilnie przestrzegając ładu i porządku, oraz karząc bezlitośnie wybryki zuchwałego żołnierstwa.

Pierwsze jego spotkanie z Gladys Benham w dniu wkroczenia wojsk japońskich do Londynu, było dlań niepomyślne.

— Czego pan tutaj chce? — zagadnęła go wtedy przez uchylone drzwi burkliwie i ponuro.

— Przyszedłem pokłonić się... — zaczął.

— Postępujesz pan nie jak dżentelmen, ale jak opryszek. Oficer nie powinien nachodzić nocą mieszkania kobiety. Przyjdź pan innym razem.

To mówiąc zatrzasnęła mu drzwi przed nosem.

Ale w gruncie rzeczy Kanazawa zadowolony był z postępku kobiety, którą kochał. Podobała mu się w tej pięknej roli strażniczki rodzinnego ogniska przed najeźdźcą. Tak postąpiłaby każda japońska kobieta.

W pierwszej chwili oszołomiony widokiem tej, do której przez tyle dni i nocy tęskniło jego serce, stracił moc panowania nad sobą i omal nie popełnił szaleństwa. Ale gdy biała dziewczyna wyrzuciła go za drzwi, ochłonął.

— Ona mówiła prawdę — pomyślał. — Jakiem prawem ja, oficer japoński, wkraczający jako zdobywca i morderca jej braci do jej rodzinnego miasta, napastuję ją w prywatnem mieszkaniu? Taki czyn stanowczo dyskwalifikuje mnie jako dżentelmena. Przecież ona musi nienawidzieć mnie dziś, kiedy na moich rękach nie przyschła jeszcze krew Anglików. A zresztą ja zabiłem pośrednio jej narzeczonego, o czem ona może nie wie, ale ja wiem doskonale i łotrem byłbym, narzucając jej się po tem wszystkiem...

Tak myślał we wnętrzu limuzyny i na kwaterze.

Od tej chwili nie pokazał się już we willi państwa Benham.

— Skończone — rzekł twardo, ale przez ściśnięte gardło przeszło mu to słowo z trudem i łkaniem uwięzło w krtani.

Pewnego wieczoru, w dwa tygodnie po zajęciu Londynu przez Japończyków, zjawił się Fergusson.

— Boże, jak ty wyglądasz — zlękła się Gladys.

— Pst, cicho — szepnął kładąc palec na ustach — wiedz, że jestem śledzony. I nie wstydzę się tego, że wyglądam na apasza zaprowadź mnie do twego pokoju. Chcę z tobą pogadać cośkolwiek przy zapuszczonych storach.

— Dobrze — zgodziła się i poszli do buduaru. Zapadli głęboko i wygodnie we fotele.

— Cóż tedy... — zaczęła.

— Najprzód mam ci do zakomunikowania Gladys wieść przykrą, że Robert zginął istotnie w bitwie pod Cherbourgiem, a zabił go ten łotr Kanazawa.

— Oh! — wyrwało się z jej ust. — Skąd wiesz o tem?!

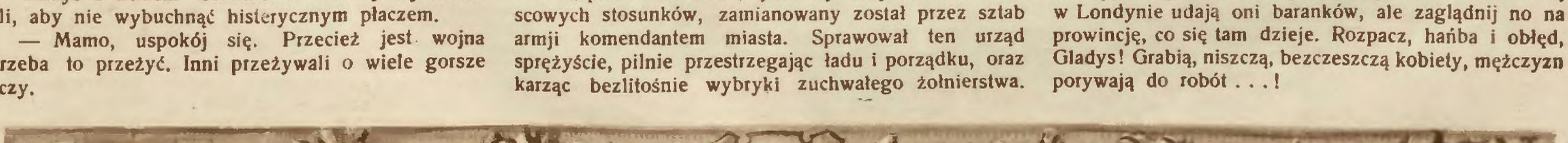
— Opowiadał mi o tem japoński majtek z załogi „Hiroszymy" dowodzonego w czasie bitwy przez Kanazawę. Pokumałem się z tym drabem i wyciągnęłem zeń to i owo...

— Jakto? Czyżbyś był szpiegiem? — obruszyła się.

— Tak. Jestem szpiegiem naszego sprzysiężenia. Właśnie w jego imieniu przybyłem tutaj i to jest druga rzecz, którą ci chciałem powiedzieć.

— A więc?

— Sprzysiężenie rozgałęzione jest szeroko i ma na celu zorganizowanie rewolucji przeciw tym żółtym psom, które nam ojczyznę rozdzierają na krwawe ochłapy. Czyż możemy spokojnie patrzeć na to? Tutaj w Londynie udają oni baranków, ale zaglądnij no na prowincję, co się tam dzieje. Rozpacz, hańba i obłęd, Gladys! Grabią, niszczą, bezczeszczą kobiety, mężczyzn porywają do robót...!



Rozmaitości.



Stary posąg Buddhy. Wyznawcy religji buddaistycznej posługują się obficie sztuką, zwłaszcza rzeźbą. Na zdjęciu naszem podajemy bardzo charakterystyczną głowę Buddhy ze starego posągu, odkrytego świeżo w Siamie.

Press Photo News-Service, Berlin.



Nowa „Jaskinia Gry". Cokolwiek moraliści mówią o kasynach gry hazardowej, są one dla miast, w których się znajdują, bardzo obfitem źródłem dochodów. Nic więc dziwnego, że i wyspa Malta, która dawniej chwałę swą widziała w tem, że była siedzibą zakonu rycerzy maltańskich, dzisiaj zakłada „Jakinię Gry". Na zdjęciu naszem podajemy jedną z głównych ulic tego nowego Monte Carlo.

Fot. Atlantic, Berlin.



Jacht indyjskiego Maharadży. Maharadżowie z Indji Wschodnich i wysp archipelagu indyjskiego otaczają się jak wiadomo zbytkiem, imponującym nawet współczesnym miljarderom. Zdjęcie nasze przedstawia wspaniały jacht „Maimunah", własność jednego z takich krezusów, Maharadży Saravaku. Fot. Sport & Gen.



Chińska niańka. Niezamożni Chińczycy, nie mogący sobie pozwolić na utrzymywanie nianiek, wynajmują kulisa, który w koszykach na kształt naszych wiader na wodę, nosi ich dzieciaki na spacer.

Press Photo News-Service, Berlin.



Inauguracja kablu włosko-oceanicznego. W miejscowości Anzio odbyło się w bardzo uroczysty sposób otwarcie pierwszej włosko-oceanicznej linji kablowej, w obecności obecnego dyktatora Włoch Mussoliniego (×). Nowy kabel uniezależni Włochy od angielskiej sieci telegraficznej.

Fot. Porry Pastorel, Roma.



Nowy Wielki Mistrz masoński. Loża francuskiego Wielkiego Wschodu wolnomularskiego wybrała swoim Wielkim Mistrzem R. Pirona. Zdjęcie nasze przedstawia go w uroczystym stroju z emblematami masońskimi.

Z ostatnich wystaw sztuki w Warszawie i Krakowie.





Z cyklu „mare“ H. Uziembły. W pałacu Sztuk Pięknych w Krakowie otwarto wystawę prac malarskich wybitnego artysty Henryka Uziembły. Przeważna część tych obrazów to widoki morskie, dowodzące, że w artyście tym sztuka polska posiada malarza, godnego stanąć obok najwybitniejszych współczesnych marynistów zagranicznych, co jest tem ważniejsze, że w ten sposób tak potrzebna u nas propaganda morza zyskuje nowy, bardzo skuteczny środek popularyzacji. Z obrazów H. Uziembły podajemy powyżej dwa okazy dwóch odmiennych technik: na lewo obraz olejny, na prawo akwarelę. Ag. fot. „Światowida“.



Z twórczości Alfonsa Karpińskiego. Krakowski malarz Alfons Karpiński wysunął się na czoło twórców portretów kobiecych. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z obrazów, wystawiony w krakowskim Pałacu Sztuk Pięknych.



Z ostatnich obrazów mistrza Kossaka. Wojciech Kossak, dzierżący niezmordowanie prym wśród dzisiejszych malarzy polskich, wystawił w jesiennym Salonie w krakowskim Pałacu Sztuk Pięknych znakomity portret myśliwego, który reprodukujemy.



Z ostatnich obrazów Henryka Gottlieba. Z młodszych malarzy dużem uznaniem cieszy się Henryk Gottlieb, znany jako pejzażysta i twórca kompozycji figuralnych. Na Wystawie w krakowskim Pałacu znajduje się kilka cennych prac jego, z których jedną reprodukujemy. Ag. fot. „Światowida“.





Z wystawy prac malarskich Kazimierza Stabrowskiego. W warszawskiej Zachęcie Sztuk Pięknych otwartą została wystawa najnowszych prac malarskich znakomitego artysty, prof. Kazimierza Stabrowskiego. Dzieła te, przedstawiające przeważnie widoki z Włoch, budzą wśród miłośników sztuki powszechny zachwyt. Reprodukujemy tutaj dwa z nich, a mianowicie na lewo „Wiosna w Villa Borghese“ (w Rzymie), na prawo prześliczny widok z Taorminy (Sycylja). Ag. fot. „Światowida“.

Do naszych Czytelników.

Redakcja „Światowida“ otrzymuje bardzo często listy z wyrażeniem życzeń, zapytań i rozmaitych uwag, tyczących się treści naszego pisma. Pragnęlibyśmy nieraz odpowiedzieć na te listy i leżałoby to niewątpliwie w obupólnym interesie, niestety jednak nie możemy tego zrobić, bo owe listy — nawet, gdy są podpisane — nie podają dokładnego adresu danej osoby. Zwracamy się więc z uprzejmą prośbą do P. T. Czytelników, by pisząc do nas listy, zechcieli **podawać swój adres,** abyśmy mogli im również listownie odpowiedzieć.

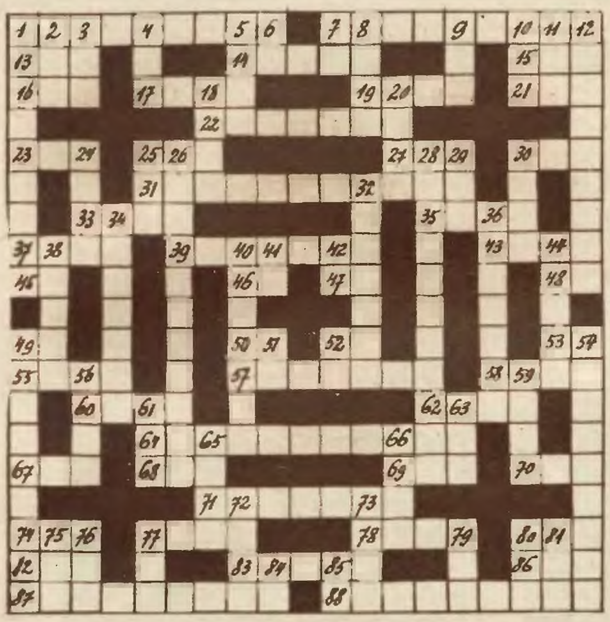
Redakcja „Światowida“.

Sprostowanie.

Na stronicy 9 poprzedniego numeru (44) zaszła pomyłka: Nad objaśnieniem, odnoszącem się do trumny Anny Jagiellonki, umieszczono zdjęcie, przedstawiające trumnę Zygmunta III. Wazy.

Zagadka krzyżykowa.

Ul. M. Sławnicki, Sianki.



W każde pole tego kwadratu z wyjątkiem pól czarnych należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 88 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza albo czarne pole, albo liczba porządkowa słowa idącego w tym samym kierunku.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki przeznacza redakcja „Światowida“ w drodze losowania

Wazon na kwiaty

Rozwiązanie zagadki nadsyłać należy do dnia 14 listopada wraz z załączonym kuponem.

Znaczenie wyrazów.

Wyrazy poziome:

1. Kompozytor polski. 7. Taniec. 13. Wyraz receptowy. 14. Stajnia na bydło. 15. Podmuch inaczej. 16. Zadowolony. 17. Paliwo. 19. Zwierzę drapieżne. 21. Koczownicza osada tatarska. 22. Godność kapłańska. 23. Zwierzę rogate żyjące w dzikim stanie. 25. Termin sportowy w footbalu. 27. Pierwiastek chem. 30. Spokój inaczej 31. Muzyk należący do czwórki. 33. Cezar rzymski. 35. Środek orzeźw. 37 Pierwszy lotnik mityczny. 39. Żona duka. 43. Mały lasek w liczb. mn. 45. Wykrzyknik upomnienia. 46. „Od“ po niemiecku. 47. Rzeka na Syberji. 48. Miasto starożytne Chaldei. 49. Wykrzyknik w żydowskim żargonie. 50. Rzeka w Inflantach. 52. Pierwiastek chemiczny. 53. Miara powierzchni. 55 Jednostka pracy 57. Wodospad. 58. Kramarski namiot. 60. Ukąsi w gwarze. 62. Jelito. 64. Wymęczony utwór literacki. 67. Nerwoból. 68. Bóstwo greckie wspak. 69. Dopływ Dunaju. 70 Zwierzę racicowe. 71. Owinięcie n. p. zeszytu. 74. Metal rzadki. 77. Szmaty pól porośniętych trawą. 78. Artykuł chemiczny. 80. Rodzaj głosu. 82. Przysłówek. 83 Drzewo. 86. Zaimek. 87. Założyciel republiki chińskiej. 88. Mieszkaniec Paryża

Wyrazy pionowe:

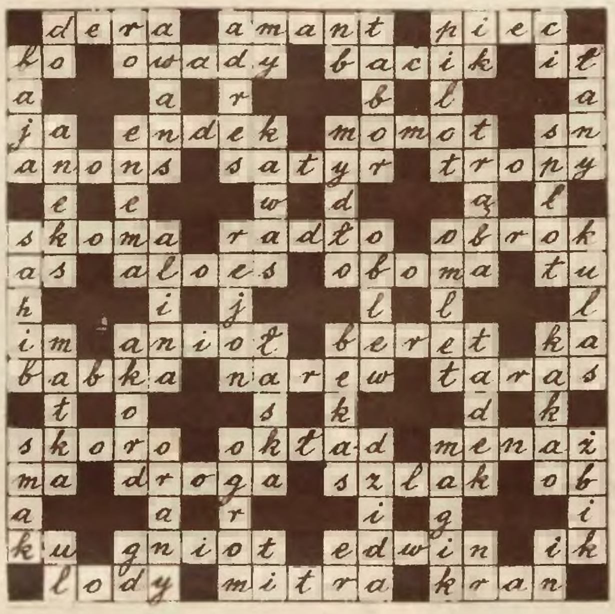
1. Pisarz amerykański (imie i nazwisko). 2. Zaimek. 3. Przyimek. 4. Część nogi. 5. Figura geometryczna w liczb. mn. 6. Rzeka w Syberji. 7. Pierwiastek chemiczny. 8. Skorupiaki. 9. Owad. 10. Imię żeńskie zdrobn. 11. Rzeka w Turanie. 12. Przyrząd do ogrzewania. 18. Dokumenty inaczej. 20. Kierunek pochyły. 24. Skaleczenie. 25. Wymiar pola. 26. Ci którzy uprowadzają. 28. Rodzaj pisma. 29. Pozycja w szachach. 30. Widmo inaczej. 32. Imię żeńskie. 34. Znane muzeum w Petersburgu. 36. Samolub. 38. Zwierzę domowe (samiec). 40. Pieszczoch. 41. Pierwiastek chemiczny. 42. Tak po niemiecku. 44. Paster zowiec. 49. Królowa egipska. 51. Wykrzyknik bolu. 52. Pierwiastek chemiczny. 54. Sławny podróżnik. 56. Przyrząd do wycierania papieru. 59. Imię żeńskie cygańskie wspak. 61. Ptak amerykański. 63. Muzyk polski wspak. 65 Czar. 66. Galop. 72. Patyki inaczej. 73. Następstwo winy. 75. Imię żeńskie zdrobniałe w 5 przyp. 76. Rzeka w Niemczech. 77. Wydzielina oczu podczas płaczu. 79. Przedmiot kuchenny. 80. Kwit inaczej. 81. Przysłówek. 84. „Do“ po niemiecku. 85. Rzeka we Włoszech wspak.

Trafne rozw. zagadki z nr. 42 nadesłali:

St. Drużyński, Warszawa. M. Julski, Warszawa. H. Słobódzka, Warszawa. J. Ślifirski, Brwinów. J. Opara, Bliżyn. J. Dębczyński. Warszawa. J. Nowicki, Bliżyn. J. Tomarzewski, Rogóźno. St. Mirowski, Kraków. M. Rękawiczowa, Pułtusk. E. Świderski, Ruda Pabjanicka, St. Grabowski. Tad. Krauss, Poznań. O. Węglińska, Polana S. Bezdonówna, Toruń. F. Kurek, Częstochowa. M. Sochaczewski, Warszawa. Z. Widuchowska, Katowice. Ks. J. Tomaszczyk, Rdutów. M. Wojciechowska, Warszawa. W. Gorczyńska, Warszawa. Rosselówna, Łódź. Zofja Romaszkan, Wadowice. Chor. Bekielewski, Suwałki. Z. Orwat. Poznań T. Borowiecki. Siedlce. K. Moszkowski, Warszawa. D. i W. Kowalczewskie, Wadowice. T. Święcicki, Warszawa. „Zmarznięty“. J. Wilczek, Krzyżtoforce. K. Piochnan. K. Goderski, Warszawa. T. Czeppé, Wadowice. J. Fontanówna, Poznań. Z. Biesiadecki, Poznań. Z. Jastrzębski, Zgierz. E. Halski, Katowice. M. Cink, Warszawa. J. Landau, Warszawa. H. Mokrzycka, Drohobycz. R. Pyzalski, Słonim. F. Morawski, Warszawa. H. Klimek, Warszawa. K. Lendowa, Kielce A. Formołowicz, Lublin. A. Szydłowska, Kielce, Bytomski, Kielce. T Łopacińska, Skalbmierz. Z. Lipińska, Bielsko. J. Legierski, Katowice. K. Kiślański, Poznań. K. Zacharski, Lwów. J. Mroziński, Ostrów W. Bonner, Lwów. Z Majewski, Warszawa. „Peel“ Rembertów. A. Sobolewski, Warszawa. T. Mierzyński, Warszawa. H. Mitrowski, Kraków. M. Libiszewska, Warszawa. J. Peters, Warszawa. M. Jędruchowa, Kielce. F. Piotrowski, Poznań. D. Herbstmanówna, Warszawa. Cz. Kozłowski, Warszawa. Mierzwiak, Ostrow. E. Pinocy, Kraków. **Barbara Muchowska, Kraków.**

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 42 los padł na p. Barbarę Muchowską w Krakowie, która to nagroda w postaci 2 ton węgla zostanie odstawioną pod jej adresem.

Rozwiązanie zagadki z nr. 42.



KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 45 z dn. 7. listopada 1925 r.

Z dziedziny kosmetyki.

Wszyscy wiedzą, jak szpecą nawet najładniejsze usteczka zczerniałe, żółte zęby. Aby usunąć tę niemiłą wadę, dość myć zęby szczoteczką, obficie umoczoną w proszku *Albol*, który ma własności nie tylko dezynfekować i oczyszczać zęby, ale je wybiela, tak, że nawet żółte i zczerniałe zęby, po kilku użyciach, nabierają śnieżnej białości. Przy stałem użyciu proszku *Albol* nawet palenie papierosów zębom nie szkodzi i zachowują one swoją nieskazitelną białość stale. Bardzo dobrze jest przy proszku *Albol* używać jednocześnie elixiru *Anidol*, który doskonale dezynfekuje całą jamę ustną. *Albol* i *Anidol* nabywać można we wszystkich drogerjach i perfumerjach.

308 *M-me Ercedès.*

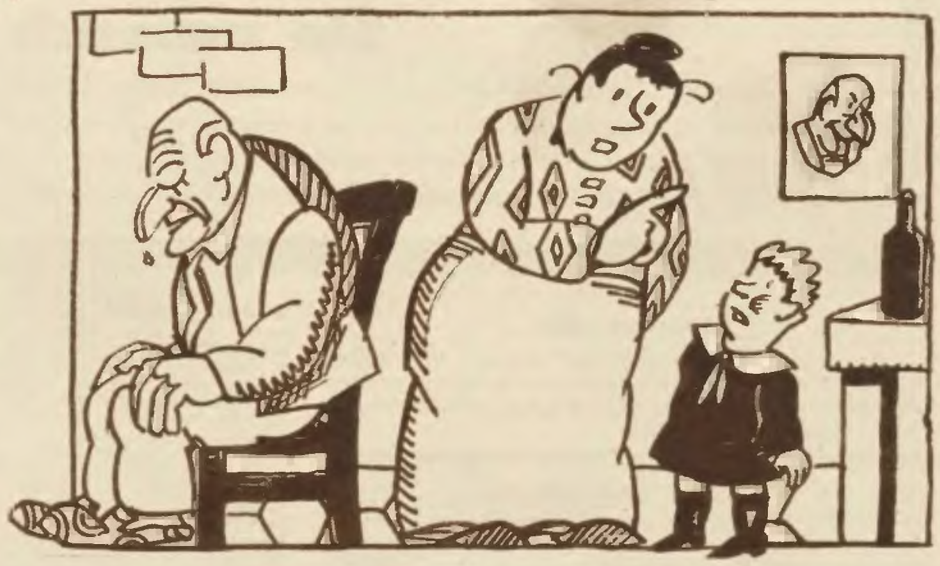
Humor.

Na pogrzebie.



— Patrz, jego lekarz idzie za trumną!
— Hm! Sumienny z niego fachowiec, dostawia swoją robotę.

Przewidujący synek.



— Tadziu! Wiesz przecie, że niewolno hałasować jak ojciec śpi...
— Aha! a jak hałasuję, gdy ojciec nie śpi, to dostaję w skórę!...

Zagalopował się...



— Proszę zauważyć, panie i panowie, że znajdujemy się tutaj na krańcach granicznych Francji. Po tamtej stronie granicy echo powtarza już moje słowa po hiszpańsku!

Grymaśny gość.



— Cóż to za kurczę: skóra i kości!
— A pan dobrodziejby sobie życzył, żeby jeszcze pierze było?

Dobry żart.



— No, to ci dopiero minę zrobi moja żona, jak wróci!!!

Czuły małżonek.



— Rybacy wyłowili z Wisły zwłoki trzydziestoletniej kobiety...
— A gdybym to ja była tą topielicą, cóżbyś też powiedział?
— Hm... powiedziałbym, że cię „Kuryer" o 15 lat odmłodził!...

Fortuna kusi.





Zamiast apelów do współczucia szerokich warst społeczeństwa wobec ciężkich warunków, w jakich znajduje się obecnie w całej Polsce młodzież akademicka, Redakcja „Światowida“ podaje tutaj sposób, jak każdy z nas może i dopomóc tym młodym obywatelom, i zarazem za tanie pieniądze dostać bardzo wartościowe rzeczy. Oto w ciągu obecnego Tygodnia Akademika, któremu sam p. Prezydent Rzeczypospolitej użyczył swego protektoratu, kupujcie losy

II. Wielkiej Ogólno-Krajowej Loterji Akademickiej.



Cena losu minimalna, bo tylko 50 groszy, a co za nie można wygrać? Wszystkiego tutaj wam pokazać nie możemy, więc podajemy tylko kilka wygranych: długi szereg motocyklów najlepszej marki, wspaniałego konia wierzchowego z eleganckiem siodłem, przepyszny powóz jednokonny. Prócz tych fantów sa jeszcze całe setki innych. Więc chyba nie potrzeba naszych Czytelników zachęcać do zakupywania tych losów.

Redakcja „Światowida“.

Powrót z wyprawy ku lodom Północy.



Komandor Donald Macmillan, śmiały podróżnik, wysłany przez rząd Stanów Zjednoczonych do geograficznego zbadania okolic podbiegunowych, wrócił obecnie na statku swoim „Bowdein" do portu w Wiscasset, w Stanie Maine, skąd swego czasu wyprawę swoją rozpoczął. Zdjęcie nasze przedstawia go w stroju podróżniczym, odpowiednim do zwiedzania krainy wiecznych lodów.

Wide World Photo.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 10 złotych; zagranicą 12 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: **Marjan Dąbrowski.** — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny. Dr. **Józef Flach** — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Özudag" — Kraków Basztowa 18.